

Filozofia kupca i prostytutki, czyli jak narciarze pacyfikują góry

Filozofia kupca i prostytutki, czyli jak narciarze pacyfikują góry (powołując się na Instytut Ochrony Przyrody PAN w Krakowie)

Specjalistą od ekspertyz nt. narciarstwa i ekologii został w Polsce prof. Zbigniew Witkowski z Instytutu Ochrony Przyrody PAN w Krakowie. Na zlecenie inwestorów wykonał on ekspertyzę, która pozwoliła zalegalizować wyciągi prowadzące na kopułę Pilska, przy okazji dyskusji o olimpiadzie zimowej 2006 zaproponował, by odbywała się ona na Pilsku, czym naukowo poparł, potrzebę dalszego wycinania tam kosodrzewiny, by wybudować trasę do biegu zjazdowego i kolejkę krzesełkową na szczyt, poparł wycięcie hektarów pięknej buczyny karpackiej (lasu doświadczalnego) na stokach Jaworzyny Krynickiej, by poprowadzić trasy zjazdowe i kolej gondolową. Podobno słowaccy biznesmeni chcą profesorowi zapłacić za ekspertyzy w ich górach. Profesor ma uczestniczyć w opracowaniu ekspertyzy na temat, olimpiady zimowej w Tatrach. Komitet Olimpijski jest bogaty, więc można się obawiać, iż ustali z IOP PAN cenę, za którą będzie można dla dobra przyrody i człowieka oraz „w imię kompromisu” trochę tą pierwszą zniszczyć.

27 lutego nasza liberalno-antyprzyrodnicza Trójka (program III Polskiego Radia) nadała dwugodzinną audycję „Trójka pod księżycem” poświęconą rozwojowi narciarstwa w Polsce. Audycja była nadawana z domu wczasowego Jontek pod Pilskiem. Chociaż wielu słuchaczy telefonowało, by porozmawiać o narciarstwie śladowym, prowadzący dziennikarze, podobnie jak kilka tygodni wcześniej, gdy temat dotyczył także narciarstwa, pomimo zainteresowania słuchaczy tą mniej agresywną formą poruszania się na nartach, uparcie wracali wyłącznie do narciarstwa zjazdowego.

W tej wcześniejszej audycji pan Andrzej Bachleda, niegdyś sportowiec, obliczył, że na całym Południu Polski możnaby wybudować tysiące orczyków i armatek śniegowych wzdłuż wyrąbanych tras. Wynik ten osiągnął obliczając ile mamy zboczy o odpowiednim nachyleniu i długości.

Tym razem gośćmi Trójki byli: dyrektor ośrodka narciarskiego Gliwickiej Agencji Turystycznej pan Kupiec, GOPR-owcy, m.in. naczelnik pan Kubala, wójt gminy Jeleśnia pan Mizia, nauczyciel szkoły zawodowej, a zarazem artysta ludowy o imieniu Jacenty (którego prowadzący uparcie mylił z Ignacem) i kilka innych osób. Oto niektóre cytaty, jakie udało nam się zapisać podczas tej audycji:

- Pilsko to jest góra złota! Tylko ekolodzy nam przeszkadzają. Tu jest straszna wojna.
- Oni nie chodzą po górach, nie jeżdżą na nartach więc nic nie widzą [to o owych ekologach - red.].
- Lobby ekologów zaczyna się powoli uczyć i rozumieć, że trzeba tę górę rozwijać. Już w tym roku zaczniemy budować naśnieżanie, choć jedno nowe działko kosztuje ponad dwa miliardy. Zmieniamy plan gminy, żeby wybudować nowy wyciąg krzesełkowy na szczyt. - *Będąc górą narciarską te wyciągi są konieczne.* Mówi nam o tym PAN, wybitny naukowiec prof. Witkowski.
- Musimy zrozumieć, że zniszczenia powodują czynniki przyrodnicze, a nie człowiek.
- Profesor Witkowski wytłumaczył wszystkim, że ta góra się nie obroni sama. Mogą ją obronić tylko

narciarze, jeżdżąc i w ten sposób dając pieniądze.

- Ja byłem w Szwajcarii, tam te betony są wszędzie, na samych szczytach, i nikt nie protestuje, bo oni wiedzą, że trzeba inwestować.

- Przyrodnicze zjawiska więcej szkód wyrządzają niż ludzie – mówię to jako nauczyciel z magisterskim wykształceniem, prowadzący koło Ligi Ochrony Przyrody w Żywcu.

- To nie narciarze, tylko owce zdeptują góry.

- Teraz już wiemy, że górcom nie zagrażają narciarze tylko owce [podsumowujący komentarz redaktora prowadzącego – red.]. Chciałoby się dodać, że nie tyle owce, co barany.

Paradoksalnie, podczas tej audycji w górach była dodatnia temperatura i lał deszcz, więc promowanie narciarstwa alpejskiego nie brzmiało zbyt przekonująco. Jeden z „trójkowych” dziennikarzy popełnił straszny błąd: poprosił, żeby zadzwonili radiosłuchacze, a może nawet „lobby ekologiczne”, i wyrazili swoje opinie. Lobby ekologiczne nie zadzwoniło, natomiast pięciu kolejnych radiosłuchaczy nie zgodziło się z poglądami redaktorów i ich gości. Ktoś powiedział, że chodzi po górach, jest instruktorem narciarskim, ale po Pilsku woli chodzić na nartach śladowych, gdyby takie narciarstwo promować wtedy nie będzie problemu z niszczeniem góry. Ktoś inny opowiedział jakim bolesnym przeżyciem było dla niego kiedy wyszedł na Pilsko i zobaczył tam rzędy szubienic – słupów wyciągów narciarskich. Kolejny słuchacz po prostu prosił: *„Ja was proszę, zostawcie przyrodę w spokoju, zostawcie tę górę, nie musicie wszędzie widzieć tylko pieniądze”*. *„Ja też jeżdżę na nartach”* mówił ktoś z Warszawy *„ale skończyłem już z tym ogłupiającym jeżdżeniem do góry i na dół i teraz dopiero cieszę się zwiedzaniem gór, nie niszcząc przy tym przyrody”*. Ta wypowiedź zbulwersowała dziennikarza: *„Jak to ogłupiającym? Ja właśnie tak lubię jeździć, a pan woli co innego”*.

Janusz Korbel